

**Ceny prenumeraty**

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.  
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii miesięcz. 2 k. 50 h. } 2-krot. 3 k. — h. kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h. rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

**Ceny ogłoszeń**

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Donesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.  
Ceny oddzielnych numerów  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

**Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.**

**Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

**Kalendarz lwowski.**

Czwartek: 26 listopada.]

**Imiona. Rz.-kat.** Dziś: Konrada m. — Jutro: Waleryana i Wiry. **Gr.-kat.** Dziś: Joana Zł. Jutro: Fylipa ap. **Słow.** Dziś: Chwalimiry. — Jutro: Lechosława. Wschód słońca 7:30, zachód 4:6.  
**Nabożeństwa.** Dziś: o 9 w katedrze uroczysta msza św. adoracyjna z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi i procesya. Msza św. cicha z wystawieniem o 10 u OO. Jezuitów, o 12 w katedrze.  
Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu: o g. 4 u OO. Bernardynów, o 5 w katedrze, o 6 u OO. Dominikanów.

**Muzea i biblioteki.** Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz niedziel, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołudn. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt, od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 12 i od 3 do 6 w.

**Wystawy stale.** Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 5. Opłata wdni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. **Salon sztuk pięknych** (p. Latoura) przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Obecnie wystawa dzieł miłośników sztuki „Ziarno”. Wstęp 40 hal. Młodzież szkolna 20 h. — **Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego**, pl. Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich Wstęp wolny.  
**Panoramy.** Kościuszkę pod Racławicami. Plac powystawowy w parku Kiliańskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

**Foto-Plastikon 46 razy promiowane.** Pasaż Hausmana. Codziennie od 10 r. do 10 wieczór. Od 22 do 28 listopada „Wygodne i pouczające zwiędzenie słynnych arcydzieł sztuki rzeźbiarskiej w muzeach paryskich”. Wstęp 20 hal.

**Związek naukowo-literacki.** (Kopernika 7, I. p.) Jutro o g. 8 w. P. J. Tenner: „Nastrój w poezji współczesnej”.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** (Długosza 8) Dziś: o g. 7 w.; Prof. dr. Nitman: „Geografia ziem polskich”.

**Wykłady gospodarstwa wiejskiego dla kobiet** (Długosza 6) Dziś: Dr. St. Pawlik: „Rola kobiety w gospodarstwie wiejskim” o g. 4; Dr. Z. Gargas: „Rolnictwo w gospodarstwie społecznym” o g. 5.

**Zebrań i zgromadzeń.** Dziś: Walne zgromadzenie Związku naukowo-literackiego w lokalu Związku o g. 8 w., ewent. o g. 10.

**Teatry.** Teatr miejski. Dziś o godz. 7 wieczór „Walkiria”. — Jutro o godz. 7: „Uczeń szatana” Bernarda Shaw.

Teatr ludowy. Dziś o g. 7:30 „Głośna sprawa”.

**Filharmonia.** Dziś o godz. 7:30: Koncert kwartetu damskiego.

**Z sali sądowej.**

**P. Breiter skarży.**

(Dokończenie rozprawy wczorajszej).

Wobec tego, że Daniluk zeznał, że owego J. Berezowskiego, od którego list otrzymał, osobiście nie zna i mogło się nasunąć przypuszczenie, że list ten sfabrykował on naprędce, obrońca dr. Zipper stawia wniosek, aby zaważać ekspertów chemików, którzy orzekną, że atrament na tym liście nie jest świeży. Zarazem żąda wezwania poważnych dziennikarzy, którzy orzeknąć mają, że dzienniki niejednokrotnie korzystają z podpisanych listów, choć autorów osobiście nie znają. Trybunał temu wnioskowi odmówił. Następnie zeznawali agenci policyjni. Biernat nie był w szynku pod „Szlikiem”, nie ma więc pojęcia, co się tam dziać mogło. Weinstock i Kawen zeznają, że byli wśród demonstrantów podczas kocięj muzyki, wyprawionej przez socjalistów przed domem Breitera. Oprócz socjalistów byli tam zwykli awanturnicy uliczni. Tłum miał postawę groźną, dobywał się do bramy. Z balkonu pierwszego piętra padły dwa rewolwerowe strzały; jak się agenci później dowiedzieli, strzelał Breiter-ojciec. Ernesta wówczas w domu nie było, o czym agenci dowiedzieli się od rodziców jego, od służącej i od stróża. Na zapytanie Cwiklińskiego, Weinstock konstatuje, że ani do mieszkania młodych p. Breiterów (na II piętrze), ani w pokoju „gościnnym” nie był; Kawen był w pokoju „gościnnym”, ale na drugie piętro nie zachodził.

Św. Zandler, fabrykant kafi, był gorącym zwolennikiem Breitera z przekonania, nie za pieniądze. Twierdzi, że Breiter przy nim powstrzymywał Przyjemskiego, aby nie urządził napadów. Cwiklińskiego nazywa „hyeną wyborczą”. Cwikliński się obraża, a przewodniczący monituje Zandlera. Przyjemski po procesie ma dostać posadę w magistracie. Żadnych innych faktycznych wiadomości świadek nie posiada.

Św. Kornel Berezowski, telegrafista w Śniatynie, dostał się do rozprawy tylko przypadkiem. Otrzymał on list adresowany: J. Berezowski, urzędnik kolejowy w Śniatynie. W liście prosił Daniluk, aby Berezowski, jako autor korespondencji w „Reformatorku”, dostarczył mu świadków, którzyby zeznali, jakiego przyjęcia doznał Breiter w Załuczu. Zdziwił się bardzo, zrobiło to na nim „szalone wrażenie”, gdyż korespondencji nie pisał i p. Daniluka nie znał. Listu od J. Berezowskiego, który poprzednio odczytano, świadek za swój nie uznaje.

Dodatkowo świadek zeznaje, że o pobycie Breitera w Śniatynie na wiosnę b. r. nic nie wie, natomiast w jesieni witano go bardzo owacyjnie: wystąpiły korporacje ruskie „Sicz” z banderyami, z festonami itp.

Kwestya osoby korespondenta ze Śniatyna pozostała więc otwarta.

**Proces kiszyniewski.**

Niezmiernie ciekawymi były w sobotniej rozprawie zeznania komendanta załogi kiszyniewskiej generała Beskinona, który oświadczył przed sądem, że wprawdzie miał do rozporządzenia pięć tysięcy wojska, któreby rozruchy było niewątpliwie z łatwością stłumiło, ale wkraczać nie mógł, ponieważ nie miał na to stosownego polecenia od gubernatora. Dalej opowiedział generał, że w rozmowie, jaką miał z byłym gubernatorem von Raabem podczas największego rozpasania tłumów, ten istotnie wyraził obawę, aby tłuszcza w zapale swoim i żądzy zniszczenia „nie posunęła się za daleko, i nie zaczęła napadać na chrześcijan”.

Przy przesłuchaniu świadka Fajgina, korespondenta „Odeskich Nowostiej”, przyszło do gwałtownego starcia adwokatów z trybunałem, ponieważ przewodniczący nie pozwolił zeznawać Fajginowi w sprawie inteligentnych podżegaczy i nie wymieniać nazwisk osób, nie objętych aktem oskarżenia. Temu sprzeciwił się bardzo energicznie zastępca poszkodowanych adwokat Jarudny i zagroziwszy złożeniem obrony, domagał się zupełnej wolności słowa dla świadków.

Do żądania tego przyłączyli się wszyscy inni adwokaci, tem bardziej, że przez rozszerzenie aktu oskarżenia także na osoby inteligentne, które do masakry podżegali, obrońcy będą mogli części winy zrzuć ze swoich ciemnych klientów na ich „oświeconych” i humanitarnych klientów.

Zadanie to stało się przedmiotem bardzo namiętnej dyskusji między obroną a prokuratorem, ostatecznie jednak trybunał odrzucił je i zabronił świadkowi Fajginowi wymieniać jakiegokolwiek nazwiska inteligentów w swoich zeznaniach.

Wypadek ten będzie niewątpliwie zapisany w dziejach współczesnych moskiewskiej Temidy, jako rys niezmiernie dla niej charakterystyczny. Potrzeba bowiem wiedzieć, że obrońcy, którzy znają arkaną sprawiedliwości rosyjskiej, przewidzieli tego rodzaju dyskrecję ze strony trybunału i już z góry starali się w senacie petersburskim o polecenie pro-

66)

**Jasne Wody**

Powieść współczesna

Edwarda Paszkowskiego.

20 marca.

Ciche dni trwają.  
Powierski o ciepłe majowem marzy.  
Wiosna... łagodny szelest młodego listowia...  
dziewicza zieleń nadrzecznych łęgów... świeże zapachy kwiatów i ziemi... subtelną przepych nieba... szmery, poszumy, westchnienia...  
Wiosna ma przyjść...  
Słońce jęk nocy marcowych zabije i śmierć zabije.  
Życie wróci...  
Wieczory spędzamy wciąż razem.  
Wśród ciszy...  
Słuchając opowieści Jasielskiego.  
I marząc...  
Rzeczywistość z pod nóg mi się wymknęła, od kilku dni żyję jak zaczadzony, wyczekując wieczorów i gawęd naszych, i wspomnień.  
Za oknami marcowy huragan szydzi z nas, uraga nam, wściekle rwąc okiennice, wzywa tam w ciemność rozpaczną, gdzie skowyt jęków, płaczów i bólu rozpętał się w chłodzie i mroku wichrem z piekła granego.  
A w pokoju cisza...

Tylko na kominie kłody sosnowe syczą...  
I Jasielski mówi...  
— Czy pamiętacie?...  
Zaranie rozkwitu dusz naszych... Promienne chwile narodzin niepokalanie białych myśli i uczuć...  
...Młodość... Siła... Upragnienie ofiar i poświęceń...  
Tak...  
Kolosy wiary!... Olbrzymy nadziei!...  
— Czy pamiętacie?...  
Pamiętamy...  
...Pamiętamy gorące chwile ofiarnych pragnień, olbrzymich spodziewań się i niepodzielnej wiary, że one spodziewania się ciałem się staną.  
— To było... — szepece Powierski.  
— Było... — powtarza Bolesław.  
— To jest, to trwać musi! — zrywa się Jasielski.  
I mówi...  
Bezupornie potężne, palące słowa.  
Oczy Powierskiego zaczynają się jarzyć, pierś wolniej oddycha.  
Zapomniał o śmierci i wierzy...  
W życie wierzy...  
Ostatniemi drganiem zamierającego serca śmierci trąga...  
Wśród śmiertelnych jęków nocy marcowej, słonecznych hymnów czeka.  
Żłuda nocy skona...  
I słońce będzie...  
Kiedyś... Wiosną...  
— Czy pamiętacie?...  
— ...Pamiętamy.

— ...Pamiętam mały ubogi pokój redakcyjny „Ruchu”... Czwartek... Sesa redakcyjna... Są wszyscy — redaktor Wierusz, Janek Paclawski, Mieczko, Brzozowski, Zahorski i inni, a pośród nich ja, laik po raz pierwszy dopuszczony do tego grona, któremu Janek przewodzi, które Wierusz kryształową swoją duszą uświęca, potężnym swoim mózgiem krzepi.  
...Pamiętam.  
Zahorski mówił ogromnie mądrze, potem Brzoza ogromnie gorąco.  
Potem Wierusz...  
Duszę moją porwał, serce moje w rękę swoim trzymał i cuda z nim czynił. Przekształcał go, urabiał, miłością poił, wzmacniał, upoteźniał... Lata przeszły, a serce to samo zostało. Zgnilizna życia krew zaraziła, a serca zohydzić nie mogła... Na samym dniu duszy wciąż leżą te pierwsze Wieruszowe iskry.  
...Pamiętam.  
Wojsnąłem się w ciemny kąt kanapy i bałem się, aby mnie nie dojrzano... Łokcie oparłem na kolanach, twarz schowałem w dłoniach i straciłem na chwilę świadomość miejsca i czasu... Zdawało mi się, że jestem w kościele, w którym ongi modliłem się z ojcem moim, będąc dzieckiem... Letni wieczór... Nieszpory... Przez okrągły zamknięty szkłem niebieskim otwór ponad krzyżem głównego ołtarza ostatnie promienie słońca mieszają się z żółtym blaskiem świec, z dymem kadzideł, z westchnieniami piersi ludzkich.  
(Ciąg dalszy nast.)

kuratorji, aby bez względu na stan odnośnych osób rozszerzyła także i na nie akt oskarżenia, o ile do tego przebieg rozprawy dostarczy dostatecznych powodów. Senat przychylił się do tegoż żądania i wydał prokuratorji stosowne polecenie. Teraz widzimy, w jaki sposób trybunał wyreczuza prokuratora od spełniania niewygodnych rozkazów senatu.

## Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 25 listopada b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (s. 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	735.1	+ 2.0	W <sup>1</sup>	—	+ 7.0	+ 1.2
2 popoł.	733.3	+ 4.2	SSW <sup>1</sup>			
9 wiecz.	729.9	+ 2.8	S <sup>2</sup>			

Uwaga: Żrana pogoda, później pochmurno i dżdżysto.

Prognoza na dziś: Pochmurno i deszcz.

— **Mianowania szkolne.** Minister oświaty pónuła następujących profesorów państwowych szkół średnich do VII. klasy rangi: Ks. Hochekera w Brzeżanach; Kozaka w Jasle; dr. Kubisztala w Kołomyi; Nasalskiego w Kołomyi; Szajdzickiego w Krakowie; ks. Soświńskiego w Krakowie; dr. Jahnera i Palmsteina w Lwowie; Mroczkowskiego w Sanoku; Sanockiego w Złoczowie; Rischkę we Lwowie; Kobaka w Tarnopolu.

Minister oświaty zamianował Józefa Tabora, zastępcę nauczyciela we Lwowie, prowizorycznym nauczycielem głównym w męskim seminarjum nauczycielskim w Rzeszowie.

Nadał Ludwikowi Bittnerowi, kierownikowi szkoły ludowej męskiej im. Brodzińskiego w Bochni, w uznaniu jego długoletniej wydatnej pracy, tytuł dyrektora.

Rada szkolna krajowa zamianowała Ludwika Bienkowskiego i Erazma Lewickiego zastępcami nauczycieli w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, a Włodzimierza Kowalskiego w II. szkole realnej we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: T. Strnadównę i F. Jircikównę nauczycielkami 5-klasowej szkoły żeńskiej w Żolyni; K. Debską nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Dobczycach; M. Popperównę nauczycielką 4-klasowej szkoły w Zależach starych; Ant. Serkowską nauczycielką 2-klasowej szkoły w Albigojowej.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Ign. Kowalskiego w Kosinie; J. Szczurkiewicza w Podleżu; H. Strońskiego w Krowicy Hołdowskiej.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: J. Mroza w Biegonicach; W. Pawlka w Rzepienniku marcińskim; P. Gudziównę w Równi; J. Wiecha w Rogoźnie; A. Babaka w Topolnicy.

— **Przeniesienia.** Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł starszego oficjale kancelaryjnego Zygmunta Halskiego z Kolbuszowej do Nowego Sącza i zamianował starszymi oficjalami kancelaryjnymi oficjale kancelaryjnych: Jana Machowicza w Nowym Sączu dla Nowego Sącza, Stanisława Śliwę w Żabnie dla Gorlic i Michała Hrynkowa w Ulanowie dla Kolbuszowej.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta, Antoniego Kornackiego z Krakowa do Stryja.

— **Obywatelstwo honorowe** uchwaliła Rada miasta Tarnowa — nadać krajowemu inspektorowi szkolnemu dr. Ludomiłowi Germanowi, w uznaniu jego zasług dla m. Tarnowa, a w szczególności za przyczynienie się do utworzenia w Tarnowie drugiego gimnazjum.

— **Poświęcenie szkoły realnej w Jarosławiu.** Wczoraj przybył do Jarosławia namiestnik hrabia Potocki w towarzystwie ks. biskupa przemyskiego dra Pelczara. Na dworcu powitali go starosta Szczerowski, marszałek powiatu jarosławskiego ks. Czartoryski, burmistrz poseł dr. Jahl i urzędnicy starostwa i dyrekcji skarbowej. Z dworca udał się namiestnik wprost do nowej szkoły realnej, gdzie obu dostojników oczekiwało grono nauczycielskie z młodzieżą szkolną, dyrektor zakładu dr. Ralski, rada dworu dr. Franke i zaproszeni goście. Po uroczystym poświęceniu gmachu przemówił w auli szkolnej do zebranych ks. biskup Pelczar, zachęcając młodzież, aby się garnęła pod sztandar wiedzy i wiary, a następnie przemówił namiestnik, podnosząc dwa ważne cele szkoły: kształcenie rozumu i charakteru. Odpowiedział dyrektor Ralski i na tem uroczystość się zakończyła. Następnie w towarzystwie p. Szczerowskiego udał się namiestnik do gimnazjum, gdzie był na lekcjach w klasach VI, VII i VIII, poczem szczegółowo zwiadał nowy szpital jarosławski, a następnie odjechał do Wysocka do hr. Stefanowej Zamoyskiej.

— **Krajowa komisja agrarna** odbyła posiedzenie pod przewodnictwem namiestnika hr. Potockiego. Uchwalono rozpocząć komasację w Chiszowicach w pow. rudeckim i w Lublińcu nowym w pow. cieszanowskim, poruczając przeprowadzenie komasacji staroście Popielowi. Prócz tego przyjęła komisja do wiadomości sprawozdanie agrarnego komisarza o stanie zgłoszeń komasacyjnych w gminie Wiszatyccach w powiecie przemyskim i w przysiółku Rudolphof koło Kupezywoli w pow. żółkiewskim.

— **Rada m. Lwowa** zbierze się dziś wyłącznie na posiedzenie poufne, dla załatwienia licznych pilnych, a zdawna na porządku dziennym będących spraw, jak: przydzielenie nowomianowanych nauczycielek, nominacja inżyniera dla gazowni; mianowanie nauczycielki robót ręcznych; nadanie bezpłatnych miejsc w konserwatorium muzycznym; zamknięcie rachunków gminnego podatku czynszowego za r. 1901; oraz wiele spraw personalnych.

— **Z życia młodzieży.** Na tutejszym uniwersytecie zawiązało się Kółko romanistów dla pracy w zakresie literatury romańskiej. Dnia 29 bm. tj. w niedzielę o godzinie 11:30 odbędzie się posiedzenie tegoż Kółka w sali III. uniwersytetu, na którym będzie mówił po polsku p. Emil Merwin o Karolu Baudelaire. Wstęp wolny dla wszystkich.

— „**Zgon Acerna**“, głośny w ostatnich czasach obraz Leopolskiego, malarza, który w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia bawił we Lwowie, następnie przeniósł się do Wiednia, zakupiła gmina m. Lwowa za cenę 4.000 kor. Jestto więc pierwszy nabytek dla przyszej miejskiej galerii obrazów.

— **W sprawie napadu studentów ruskich na ks. Fijałka** opowiada wczorajszy „Halyczanin“, „za jedną z polskich gazet“ (?), że prokuratorja państwa rozszerzyła śledztwo w kierunku zbrodni buntu przeciw dalszym ośmiu studentom „ukraińskim“. Wobec tego obecnie znajduje się szesnastu studentów ruskich pod śledztwem w sprawie napadu na księdza Fijałka.

— **Trochę za wiele.** Charakterystyczne odkrycie odnoszące się do stosunków sanitarnych w mieście, szczególnie w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność żydowską, zrobił onegdaj agent policji Rosenstreich. Odkrył on, iż w jednym małym pokoiku przy ul. Smocznej pod l. 12 mieszka dwadzieścia partyj. Przedsiębiorczyńią podnajmującą mieszkanie jest Chaja Goldstein. Można sobie wyobrazić, coby się działo w takich mieszkaniach w czasie epidemicznej choroby, której najlepszym rozsądnikiem są podobne nory mieszkalne.

— **Kostymowa wycieczka** do Żółkwi urządzili sobie onegdaj 2 lwowscy rzeźmieszk, przebrani w stroje wiejskie. Po okradzeniu mieszkania podurzędnika kolejowego odjechała ukostymowana para ranym pociągami do Lwowa. Skradziona bielizna znaczona literami „J. O.“.

— **Po nitce do kłębka.** Plutonowy żandarmeryi z posterunku w Zamarstynowie p. Sale, przytrzymał notowanego złodzieja, Jana Szewczuka, który chciał sprzedać prześcieradło znaczone literami S. G. Natychmiast przedsięwziął rewizję w mieszkaniu i znalazł walizę koszykowej roboty, a w niej cały magazyn rzeczy wśród nich poznał p. J. Dobrowol, z Gródka swą bieliznę i ubrania. Niebezpieczność tego złodzieja pokojowego, który, jak widać czynił dalsze wyprawy w celu kradzieży, oddano wraz z całym znalezionym u niego „magazynem“ do aresztów sądu karnego.

— **Urządził się.** Aron Urieh, przekupień uprawiający swój handel bez koncesyj, prowadzony do policji przez kaprała Jana Zapletala, chciał się wykupić za pomocą „łapówki“ w postaci 40 halerzy. Sumienny żołnierz oddał go jednak wraz z ową łapówką w ręce komisarza inspekcyjnego i oskarżył o chęć przekupstwa, za co posiedzi parę tygodni w aresztach.

— **Zgubiono.** Jetti Pipel zapomniała onegdaj w nocy w dorozce chustkę zimową. W drodze z teatru ulicą Krakowską zgubiono dwa wisioriki, jeden w kształcie żółdziej z napisem „Od dzieci Mery, Leś, Hela“, drugi w kształcie serduszka z koniczyzną.

— **Zaginione dziecko.** Trzyletni synek Stanisławy Procko bawił się w podwórzu realności pod l. 34 przy ul. Sadownickiej i znikł gdzieś bez śladu. Stroskani rodzice po bezowocnych poszukiwaniach udali się o pomoc do policji. Dziecko ma blond włosy, a ubranem było w niebieską sukienkę.

— **Napad na policyjanta.** Kapral policyjny Rzeszowski, patrolując po placu Krakowskim, ujrzał jakiegoś człowieka, uchodzącego z szafikiem w rękę, zatrzymał go więc i zapytał, skąd wziął szaflik. Bezczelny złodziej odrzekł: „A tobie co do tego? Ukradłem!“ Wtedy policyjant aresztował go i prowadził do policji, zaledwie jednak uszli kilka kroków, złodziej puścił szaflik z ręki, chwycił policyjanta za gardło i począł dusić i gniesić ku ziemi. Wtedy policyjant dobył szabli i ciął nią przez twarz lotra. Ranę 12 cm. długą opatrzyło pogotowie. Tow. ratunkowego, poczem odwieziono go szpitala, gdzie wyprawiał do późna awantury, niechając tam pozostać.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Rada państwa.

#### Dalsza dyskusja.

**Wiedeń.** (TBK.) W dalszej dyskusji nad stanowiskiem rządu przemawiał pierwszy p. Gross (niem. post.), który uważa koncesje, uczynione Węgrom w sprawie wojskowej za zbyt daleko idące; następstwem ich może być powołanie samoistnej armii węgierskiej.

Wobec tych stosunków Niemcy będą musieli zastanowić się nad tem, czy Austria ma w dotychczasowej wysokości przyczynić się do kosztów utrzymania wspólnej armii. Mowca ubolewa nad te-

mi koncesjami, tem bardziej, że obudziły one aspiracje u innych narodowości, szczególnie u Czechów i Słowian południowych.

Poruszając sprawę ugody z Węgrami, ubolewa mowca nad tem, że rząd uczynił zależnym od ugody z Węgrami załatwienie ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy. Otóż przemysłowcy gotowi do ofiar, jakie ta ustawa na nich nałoży, wzywają rząd, aby wniósł w parlamencie tę ustawę.

Występując przeciw Czechom wywodzi mowca dalej, że ostatnia sesja Sejmu czeskiego udowodniła niemożliwość federalizmu. Swą obstrukcją w parlamencie chcą Czesi wymusić od rządu koncesje, należy więc rządowi wytknąć, że w roku zeszłym podarował Czechom 16 milionów koron na uzdrowienie Pragi. W końcu omawia poseł Gross sprawę założenia czeskiego uniwersytetu na Morawii.

Przy końcu mowy przyszło do ożywionej wymiany słów pomiędzy mowcą a Czechami.

Następnie zabrał głos p. Ferjancic, (Słoweńiec) zaznaczając, że wobec stanowiska Węgier wkrótce nie będzie można mówić nawet o „jedności“ monarchii. Jeżeli Węgry uzyskają wpływ na prawa Korony — monarchia upadnie.

Następnie omawia kwestję reformy ustawy wojskowej. Słoweńcy są przeciwnikami wojska, ponieważ ono jest ogniwem w łańcuchu germanizacyjnym. Żali się na stosunki panujące w wojsku, szczególnie w pułkach kraju rodzinnego mowcy. Omawia krytycznie stosunki w sądownictwie w Karyntyi, popierając swe wywody przykładami.

Dopóki nie zmieni się dotychczasowy system, dopóty ustęp mowy prezydenta ministrów o obronie konstytucji uważany będzie przez nas za pusty frazes. Temi słowy zaznaczamy — kończy mowca — nasze stanowisko wobec rządu.

Borcic wyraża zdziwienie, że Niemcy tak chłodno przyjęli wywody prezydenta ministrów, który dla nich poświęcił najważniejsze interesy państwa. Manifest z Chłopów, którego autorem ma być dr. Koerber, oznacza wypowiedzenie wojny Węgrom. Słoweńcy i Chorwaci witają ten manifest z radością, jeśli on ma oznaczać także dla nich koncesje. Krytykuje politykę dra Koerbera; uskarża się na stosunki w Dalmacji. Protestuje imieniem Chorwątów przeciw nasyłaniu urzędników, którzy nie władają językiem krajowym. Kończy twierdzeniem, że tylko w sprawiedliwej, narodowej, gospodarczo-społecznej polityce leży szczęście Austrii, ale cel ten da się osiągnąć tylko za pomocą powszechnego prawa wyborczego i decentralizacji zapomocą zmiany konstytucji.

Następnie zabrał głos prezes gabinetu Koerber celem odpowiedzi na wywody poprzednich mowców z dyskusji programowej.

### Mowa dra Koerbera.

**Wiedeń.** (TBK.) Dr. Koerber omawiając przemowę dra Baernreithera, podniósł, że z pewnymi modyfikacjami mogłaby być podniesiona z ławy ministeryalnej. Omawiając następnie sprawę koncesyj wojskowych, poczynionych dla Węgier, dr. Koerber wyraził się, że żaden rząd austriacki nie zgodzi się na jednostronną zmianę ustaw ugodowych, jeżeli się niema doprowadzić do jakiegoś nieznanego i bliżej nieokreślonego „vacuum“, lub do zniesienia dualizmu i unii personalnej. Rozstrzygnięcie co do najważniejszych koncesyj wojskowych zapadło za Szella jeszcze, jedynie sprawa wychowania wojskowego jest nową. Z krytyką ich jednakże powstrzymać się należy aż do czasu, kiedy znane będą szczegóły. Trzeba mieć zaufanie do tej dłoni, w której spoczywa rozstrzygnięcie w sprawie armii.

Omawiając następnie spór czesko-niemiecki i żądanie, wyrażone przez dra Stransky'ego, aby obecny rząd ustąpił na rzecz innego, konstytucyjnego rządu, prezydent ministrów odpowiedział, że rząd obecny jest konstytucyjny, a jedynie pochodzenie jego nie jest parlamentarne. A zresztą, czyż partya, która od trzech lat tamuje prawidłowy tok prac parlamentarnych, ma prawo do domagania się rządu parlamentarnego? Czyż dla polityków tej partyi nie jest obojętnem kto zasiada na ławie ministeryalnej? Chyba, że chodzi o to, aby zasiadli na niej sami wyłącznie mężowie zaufania tej partyi?

Wobec zaś wywodów dr. Herolda, który się wyraził, że z licznych wielkich zadań, jakie sobie wytyczył, rząd obecny nie spełnia żadnego, mowca zapytywał, czy kanały spławne lub inwestycje kolejowe są błahostką? Mimoto dr. Koerber przyznaje, że dr. Herold ma prawie słusność, „prawie“, gdyż rząd, tam gdzie miał ręce wolne, mianowicie w administracji, ma do zaznaczenia bardzo dodatnie rezultaty, tak, że może ze spokojem sąd pozostawić ludności.

Jeżeli pozatem nie udało mu się spełnić swoich zamiarów, wina w tem nie rządu, ale gorliwości, z jaką tamowano prawidłowy tok prac parlamentarnych w tej Izbie. W dziennikach czeskich dzień w dzień rozpowszechnia się bajki, że rząd ma zamiar tylko o tyle spełnić życzenia czeskie, o ile się Niemcy na nie zgodzą. A jednak mowca nigdy czegoś podobnego nie powiedział. Zarzuca się rządowi wrogie stanowisko względem narodu czeskiego, a czyż tego właśnie dowodzi sprawa asanizacji miasta Pragi, upaństwowienie wielu prywatnych szkół czeskich i założenie kosztem państwa nowych, wreszcie cały szereg innych dyspozycji, nie przema-

wiających wcale wrogim dla narodu czeskiego językiem. Ale wykonaniu dobrych zamiarów stanęła w drodze obstrukcja, dzięki czemu zapanowała cisza ementarna w najważniejszej dziedzinie życia publicznego, ta cisza, która poczyna już samych swych sprawców niepokoić.

Mowca zapewniał następnie, że pragnie gorąco zgody czesko-niemieckiej. Dwukrotnie nawiązywał już odpowiednie rokowania, a gotów jest podjąć je raz trzeci i czwarty. Jednak zamiast tego panowie posłowie czescy stawiają bezustanku wnioski nagłe i nie dopuszczają ani do uchwalenia budżetu, ani ugody z Węgrami, ani ustawy prasowej, a z drugiej strony ich wnioski nagłe wcale nie są streszczeniem ich żądań.

„Otwórzcie więc panowie — mówił prezydent ministrów ku ławom czeskim — dyskusję w Izbie nad swymi sądaniami i umożliwicie ich spełnienie“. (Potakiwania z jednej strony, z drugiej, t. j. z ław czeskich rozmaite wykrzykniki).

Dalej dr Koerber roztrząsał podniesione w Izbie zażalenia słoweńskie, dalmatyńskie i ruskie.

Co się tyczy Rusinów, powiedział mianowicie, że rzecznik ich podniósł narzekania na ich uposledzenie w galicyjskim Sejmie. Owóż w tej sprawie — mówi dr Koerber — muszę zaznaczyć i z naciśnięciem stwierdzić, jakie niebezpieczeństwo grozi życiu publicznemu, jeżeli całą swą dążność skupi się w jednym punkcie, w którym obie strony upatrują przedewszystkiem swój „Point d'honneur“. Porozumienie w takim razie staje się niemożliwe.

W ten sposób doznaje przeszkód wspólne życie, które dla Rusinów jest w Galicyi wcale znośne. Większość galicyjskiego Sejmu jest bardzo życzliwie usposobiona dla narodu ruskiego, a namiestnik jest w bezwzględnej sprawiedliwości tak dla nich przychylny, że każde uzasadnione zażalenie spotka się z uwzględnieniem. Dlatego naród ruski powinien postępować z umiarkowaniem i spokojem, gdyż tylko w takim razie stanie się dla rządu możliwym uwzględnienie jego życzeń.

Omawiając sprawę ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy odpiera prezydent ministrów zarzut, jakoby rząd samowolnie sprhwę tę przewlekał. Wskazuje na niezbędne prace przygotowawcze do tej wielkiej reformy społecznej. W sprawie lekarzy i medycyny, tak jak namiestnik Dolnej Austrii wziął naukę w obrobie, tak też stanowiskiem rządu jest nietykalność swobody nauki.

Rząd dowiódł tego powołaniem w r. z. wybitnych mężów nauki do Izby panów. Stan lekarski traktuje rząd z wielką sympatją. W kwestyi uniwersytetu zaznacza prezydent ministrów, że w ostatnich swych wywodach miał na myśli zarówno założenie uniwersytetu na Morawii, jak i nowy samodzielny włoski uniwersytet, którego konieczność stosunki panujące w Innsbruku udowodniły.

Prezydent ministrów sądzi, że pesymizm w ocenianiu stosunków w Austrii nie jest usprawiedliwiony. Austriya w ciągu ostatnich 20 lat wycofała połowę swoich długów państwowych zagranicą. Kredyt nasz nie jest więc zawisły od obcych. Na polu ekonomicznym, przemysłowym, na polu komunikacji kolejowych i oświaty zrobiono bardzo wiele. Prawdziwa przyczyna złego leży wyłącznie w traktowaniu sprawy narodowościowej.

Jeżeli sprawa narodowościowa będzie w drodze konstytucyjnej rozwiazana — to Austriya będzie uzdrowiona — to jest moje szczere przekonanie. (Okłaski.)

Następny mowca p. Barwiński zaznaczył, że obecne smutne stosunki dowodzą, iż rządowi nie uda się zaprowadzić w Austrii porządku. Obecne urzędzenia konstytucyjne, opierające się na „szmerlingowskiej konstytucyi“, na osławionej geometrii wyborczej Schmerlinga, nie mogą się dłużej utrzymać. Podnoszono głosy, że należy ograniczyć kompetencję Rady państwa, aby Sejm działał jako parlamenty krajowe i aby im przekazać uregulowanie trudnych spraw językowych. Jednakowoż z tą tzw. autonomią krajową również poczyniono rozmaite doświadczenia.

Rusini usłuchali rady prezydenta ministrów i zwrócili się do Sejmu galicyjskiego w sposób umiarkowany, lojalny, bez nienawiści, a nawet ze strony polskiej przyznano, że żądania ich były wcale umiarkowane. Chodziło tylko o rezolucję w sprawie założenia ruskiego gimnazjum w Stanisławowie, która już od 4 lat jest przedmiotem dyskusyi w Sejmie. Jednakże nawet takie żądanie kulturalne odrzuciła większość polska. Od czasu objęcia urzędowania przez ministra oświaty dra Hartla, powstało w Galicyi 8 szkół średnich polskich, a w budżecie na rok 1904 znajdują się znów 3 polskie szkoły średnie w Galicyi zachodniej, podczas gdy 3 miliony Rusinów od 40 lat muszą się zadawać tylko 4 gimnazjami.

Dalej skarży się mowca na uposledzenie Rusinów w administracji politycznej i sądownictwie w Galicyi i na Bukowinie i oświadcza się za ideą Baernreithera „autonomii narodowej“. Nie tylko czesko-niemiecki spór językowy musi być załatwiony, ale i we wszystkich krajach musi być ta choroba usunięta. (Okłaski u Rusinów).

W końcu mówił pos. Ebenhoch, potępiając obstrukcję.

Następne posiedzenie dzisiaj.

### Koło polskie.

**Wiedeń.** (T. wł.) Najbliższe posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w sobotę o godzinie 11 przedpołudniem. Na porządku dziennym stać będzie dyskusya nad sprawozdaniem komisji parlamentarnej o rokowaniach, które ta komisya toczyła z prezesem gabinetu dr. Koerberem.

### Sytuacja polityczna.

**Wiedeń.** (T. wł.) Wczorajsza mowa dra Koerbera nie zadowoliła ani Czechów, ani Niemców. Gazety skarżą się, że był to tylko stek frazesów, nikogo nie obowiązujących. Po wygłoszeniu tej mowy, która trwała około 40 minut, nie rozległy się w sali okłaski, jakkolwiek dr. Koerber chciał sobie zapewnić życzliwość Polaków, odsyłając Rusinów z ich skargami przed forum Sejmu galicyjskiego.

Posłowie wszystkich stronnictw żala się, że wskutek tej ponownej mowy dra Koerbera, dyskusya w Izbie nad wtorkowym oświadczeniem prezesa ministrów przeciągnęła się nietylko przez cały tydzień bieżący, ale zajmie również i część posiedzeń Izby w przyszłym tygodniu.

**Wiedeń.** (T. wł.) P. Kathrein, przewodca centrum katolickiego i inni pośrednicy parlamentarni obecnego gabinetu, robią za kulisami starania, aby na porządku dziennym Izby mogło w przyszłym tygodniu stanąć pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego. Czesi stawiają jednak temu planowi stanowcze przeszkody i będą uprawiali obstrukcję za pomocą wniosków nagłych.

### Z towarzyskich enuncyacji w parlamencie.

**Wiedeń.** (T. wł.) Kiedy w czasie mowy prezesa ministrów dra Koerbera radykalny poseł czeski, Fresl, czynił rozmaite wykrzykniki, poseł wszech-niemiecki Steina krzyknął do Fresla: „Cicho, ty złodzieju zegarków, ukradłeś zegar w konaku belgradzkim!“

Po mowie dra Koerbera posłowie radykalni czescy Baxa i Choc poprosili p. Steina o wytłumaczenie zarzutów zrobionych Freslowi. W odpowiedzi Stein powołał się na 2 dziennikarzy niemieckich, którzy mu udzielili informacji, że p. Fresl, zwiedzając konak belgradzki, zabrał sobie na pamiątkę zegarek, leżący na biurku króla Aleksandra. Wobec tego oświadczenia p. Steina, oświadczył p. Fresl, że owym dziennikarzom wytoczy proces o oszczerstwo.

**Wiedeń.** (TBK.) Wśród wniesionych wczoraj interpelacji znajduje się interpelacja posła Ellenboga i tow. w sprawie podrożenia nafty.

**Wiedeń.** (TBK.) Poseł Ellenbogen wniósł interpelację w sprawie zachowania się namiestnika Dolnej Austrii w kwestyi lekarskiej. Interpelant podnosi, że oplakane stosunki w szpitalach i klinikach pochodzą z braku funduszy i domaga się uregulowania szpitalnictwa.

**Wiedeń.** (T. wł.) Obrady Rady państwa będą przerwane w d. 10 grudnia b. r. na wypadek, jeżeli Czesi nie zaprzestaną obstrukcji.

## Z Węgier.

### Sytuacja polityczna.

**Budapeszt.** (T. wł.) Hr. Apponyi wraz ze swoimi stronnikami zgodził się, ażeby posiedzenia Izby poselskiej odbywały się dwa razy dziennie. Na posiedzeniu przedpołudniowym będzie się odbywała dyskusya nad kontyngentem rekrutów, po południu zaś ma się toczyć dyskusya nad prowizoryum budżetowym. Ów plan urzędzenia podwójnych posiedzeń przedłożył jeszcze poprzednio Stefan hr. Tisza monarche do zatwierdzenia. Monarcha zgodził się na ów plan, odrzucił zaś stanowczo przedłożony przez Tiszę projekt rozwiązania Izby jeszcze przed uchwaleniem prowizoryum budżetowego.

Opozycja na ten plan hr. Tiszy odbywania 2 posiedzeń odpowie obstrukcją techniczną, która się będzie składała z imiennych głosowań i żądania, aby posiedzenia Izby odbywały się poufnie.

**Budapeszt.** (T. wł.) Wczoraj wieczorem stronnictwo liberalne zebrało się na konferencję, aby zatwierdzić projekt Tiszy, by posiedzenia Izby poselskiej odbywały się dwa razy dziennie. Stronnictwo niepodległości zbierze się na posiedzenie w piątek wieczorem, celem obmyślenia planu kampanii przeciw temu projektowi ministeryalnemu.

**Ugra.** (TBK.) Prezydent ministrów Tisza wybrany 1126 głosami posłem do Sejmu węgierskiego. Kontrkandydat adwokat Stocker z partyi niezawisłości otrzymał 682 głosy.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów wystąpili posłowie opozycyjni ze skargami na onegdajsze zajęcia w Szatmarze podczas wyboru ministra Hieronymiego na posta. Hr. Tisza oświadczył, że z całą bezwzględnością będzie usuwał wszelkie nadużycia. Prosi jednak posłów opozycyjnych, aby swoje zażalenia przedkładali kuryi królewskiej, jeżeli sądzą, że nadużycia rzeczywiście były, a nie przedkładali sprawy w parlamencie, opierając się na plotkach, powstałych podczas agitacji wyborczej. Kurya królewska wyda sprawiedliwy wyrok.

147 głosami na 150 głosujących wybrano I wiceprezesem Izby bar. Failicsa (ze stronnictwa liberalnego).

Następnie dokonano wyboru do delegacji.

Z porządku dziennego, w dalszej dyskusyi nad kontyngentem rekrutów, wygłosił p. Mukics, z partyi niezawisłości, obstrukcyjną mowę.

## Proces hr. Kwileckiej.

**Berlin.** (TBK.) Werdykt sędziów przysięgłych brzmi co do wszystkich oskarżonych w procesie Kwileckich uniewinniająco.

Ostatni okres procesu miał przebieg następujący:

Na wczorajszej rozprawie zabrał głos drugi obrońca Chojesner i protestował w swej mowie przeciw metodzie niedopuszczania pytań ze strony obrońców, praktykowanej w ciągu procesu. Podziwiał następnie oskarżoną, że z takim spokojem słuchała roztrząsania najdrobniejszych szczegółów ze swego życia. Prokurator wyraził się, że w okolicy Wróblewa zapanowała formalna epidemia krzywoprzysięstwa. Dziwna rzecz, że uchronili się przed nią jedynie Chechelski i Jadwiga Andruszewska. Mowca następnie bronił sądów przysięgłych, powiadając, że ich data urodzin, r. 1848 robi im nieprzyjaciół, ale mimo to, sądy owe żyć jeszcze będą długo i przeżyją z pewnością najmłodszych nawet z prokuratorów berlińskich. Wreszcie obrońca wykazywał, że niema wcale dowodu, aby dziecko Cecylii Mayerowej przewieziono do Berlina. Ślad jego istnieje jedynie do Oświęcimia, ale od Oświęcimia ginie. Oświadczył następnie Chechelski i obie młodsze Andruszewske, skrytykował zeznania rzeczoznawcy prof. Dürsena, powiadając, że skompromitował siebie i swoją naukę, nakoniec prosił przysięgłych o zaprzeczenie postawionym im pytań.

Trzeci obrońca hr. Kwileckich, dr. Rychłowski, rozwiewał wątpliwości prokuratora z powodu, że hrabina wezwała do rozwiązania z tak daleka Cwellową a nie bliższą Ossowską i dowodził, że identyczność syna Mayerowej z małym Kwileckim jest niemożliwą. Mowca przedstawił, czym jest „trójlistek“, złożony z Chechelskiego, Jadwigi i Walerjiny Andruszewskiej, nakoniec pednosił zeznania świadków, którzy byli obecni przy rozwiązaniu.

Przemówił jeszcze dr. Borowski, obrońca Ossowskiej i Chwiałkowskiej, a po replice pierwszego prokuratora Steimbrechta, który polemizował z pierwszym obrońcą dr. Wronkerem i prokuratora Müllera, obrońcy rzekli się odpowiedzi i o godzinie pół do 3 przewodniczący rozpoczął swe resumé.

**Berlin.** (TBK.) Na końcu przewodniczący udzielił głosu oskarżonym. Hrabina przemówiła krótko: „Jestem niewinna, i niemam nic do powiedzenia!“ Takie samo krótkie oświadczenie złożyli: hr. Kwilecki, Knowska i Chwiałkowska. Ossowska oświadczyła, że niema nic do powiedzenia, a na zapytanie przewodniczącego, czy jest winną, odpowiedziała: „Tak, jestem!“

Z kolei przewodniczący udzielił ławie przysięgłych pouczenia prawnego i odpierał zarzut, jakoby niezaprzyjęcie niektórych świadków oznaczało przesądzenie sprawy. Dalej prezydent wzywał przysięgłych, aby powodowali się tylko własną wolą i rozumem, a nie opinią publiczną. „Niechaj żaden niewinny nie zostanie zasądzony — mówił — ale niechaj też żaden winny nie wyjdzie z tej sali z ustami wykrzywionemi uśmiechem szyderstwa, że sędziowie okazali się małostkowi i nie dość bystrzy“.

O godzinie pół do czwartej sędziowie udali się na naradę, która trwała do godziny 6. Zwierzchnik ławy przysięgłych, radny miejski Frietsch, odczytał werdykt, uznający wszystkich oskarżonych za niewinnych. Publiczność oczekiwała werdyktu wśród ogromnego wzruszenia i grobowego milczenia. Gdy zwierzchnik na pierwsze pytanie: „Czy hrabina Kwilecka winna jest podsunięcia dziecka?“ donośnym głosem odczytał odpowiedź: „Nie!“ z piersi kilkuset osób zgromadzonych w sali podniosło się gromkie: „Brawo!“ Podczas, gdy zwierzchnik ławy przysięgłych odczytywał odpowiedź taką samą na dalsze pytania, przed bramą zabrzmiały okrzyki: „Hoch!“ ze strony kilkudziesięciu tłumy, który od kilku godzin wyczekiwał na ulicy wyroku.

Ogólna uwaga zwróciła się na hrabinę, ale ona wysłuchała werdyktu z niewzruszonym spokojem. Ani jeden muskuł nie drgnął na jej twarzy; przypatrywała się tylko przez lornetkę swoim sędziom.

Na podstawie tego werdyktu przysięgłych, przewodniczący trybunału ogłosił wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary. Koszta procesu ma ponieść skarb państwa; wydane nakazy uwięzienia zostają nieważne.

Po wyroku hrabina radośnie powiewać zaczęła chustką ku łóżom i ławom świadków, a hrabia posłał w tę stronę całusa. Ossowska najwidoczniej nie mogła pojąć swojego szczęścia i żywo rozprawiała ze swoim obrońcą.

Po podziękowaniu gorącem za wytrwałność pod adresem ławy przysięgłych, przewodniczący zamknął rozprawę o godzinie kwadrans na 7 wieczorem. Hrabina złożyła ukłon trybunałowi i opuściła salę.

Obrady w sprawie klinik.

Kraków. (Tel. pryw.) Namiestnik hr. Potocki przybył tu wczoraj o godz. 10 rano i wziął udział w obradach w sprawie klinik uniwersytetu Jagiellońskiego. Do obrad tych powołano dyrektorów wszystkich klinik.

Jubileusz prof. Zolla.

Kraków. (Tel. pryw.) W sali Rady miejskiej pod przewodnictwem rady dworu Wędkiewicza odbyło się liczne zebranie byłych uczniów prof. Fryderyka Zolla, celem naradzenia się nad jego 40 letnim jubileuszem pracy zawodowej, którego obchód naznaczono na 6 grudnia b. r. Wybrano komitet z 7 członków, który ma ułożyć adres, celem wręczenia go profesorowi-jubilatu w dniu obchodu. Uchwalono do wszystkich miast wystosować wezwania, ażeby byli uczniowie prof. dra Zolla, znajdujący się pomiędzy zamieszkałymi tam prawnikami, zbierali podpisy do owego adresu. Podpisy te należy zbierać na arkuszach konceptowego papieru, wyraźnie napisane, i nadsyłać pod adresem r. dw. Wędkiewicza.

Trupa p. Hellera w Rosji.

Wilno. (T. wł.) P. Heller zdał wczoraj dyrektorem w ręce kapelmistrza Czelańskiego, który będzie dalej odbywał tournée artystyczne po Rosji.

Spór czesko-niemiecki.

Pilzno. (Tel. wł.) Tutejsza Rada gminna uchwaliła wczoraj wieczorem wniosek, aby wysłać deputację do prezesa ministrów i ministra kolei, celem zaprotestowania przeciw uzalaniu się urzędników niemieckich Pilzna i Czech zachodnich, jakoby tych urzędników czehizowano. Burmistrz w dłuższym przemówieniu uzasadniał ten wniosek, czyniąc przytem ostre wycieczki przeciw Niemcom.

Śmierć dziennikarza chorwackiego.

Fiume. (Tel. wł.) Zmarł tu dziennikarz Mochovich, od lat 30 naczelny redaktor pisma „Bilan-chija“.

Proces o defraudacye w kasie św. Wacława.

Praga. (TBK) Dziś rozpoczął się proces przeciwko ks. Drozdowi, byłemu dyrektorowi Kasy zaliczkowej im. św. Wacława, oraz przeciw całemu szeregowi funkcyjaryszu tego Towarzystwa, o oszustwo i sprzeniewierzenie przez fałszowanie ksiąg, dokumentów i bilansów. Deficyt kasy wynosił w dniu wykrycia defraudacyi 7,912,969 koron.

Praga. (TBK.) W procesie Kasy im. św. Wacława nie ukończono jeszcze czytania aktu oskarżenia, mimo, iż odczytywano go przez całą wczorajszą rozprawę. Z aktu oskarżenia wynika, że pieniądze wkładkowe były używane przez oskarżonych na tanyemy, remuneracye i subwencye dla przedsiębiorstw kościelnych.

Rozruchy studenckie w Kijowie.

Petersburg. O niepokojach studenckich w Kijowie donoszą: 16 listopada, w rocznicę justyfikacyi studenta uniwersytetu kijowskiego Bałmaszewa, który zamordował ministra Sipiagina, zgromadziło się w auli uniwersyteckiej kilkaset słuchaczy.

Kurator, rektor i inspektor uniwersytetu przybyli na uniwersytet, i starali się nakłonić studentów

do 10 miejsca się. Gdy ci trzej opuszczali uniwersytet studenci zaintonowali „De profundis“ poczem poczem powoli się rozchodzili. Aresztowano 29 studentów.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 24 listopada.

Uspokojenie giełdy zasadniczo dobre, utrzymanie si i dziś, jakkolwiek pewnych motywów na usprawiedliwienie takiej tendencyi nie znalazło by się łatwo. Do południa co prawda pokup zwracał się tylko ku pewnym kategoriom walorów przemysłowych, tak n. p. Alpiny, praskie akcje żelazne, oraz niektóre papiery budowlane były przedmiotem żywszego zainteresowania, podczas gdy w innych dziedzinach targu, bądź to pod wpływem miejscowej sytuacji w parlamencie węgierskim, bądź wobec bliższego końca miesiąca występowała aż nazbyt wyraźna rezerwa. Później atoli tendencya zwykła stała się powszechną, mimo nieszczególnie pomyslnych sprawozdań z giełd zagranicznych. Żądania na kredyty i akcje Länderbanku poszły w górę. Także inne walory bankowe, jak Anglobank, Unionbank zyskały na baisie. Targ transportowy był dziś na ogół zaniedbany i nie wykazywał zmian godnych zaznaczenia.

Depesze z targu piętowego.

Wiedeń, 26 listop. Zamknięcie wczorajszej giełdy popo. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 675— Akcje węgier. Zakładu kredytowego 747—, Akcje Anglobanku 281.50, Akcje Unionbanku 584—, Akcje Länderbanku 433.25, Akcje Bankvereinu 508—, Akcje Bodeneredit 940—, Akcje gal. Banku hipotecznego 535—, Akcje kolei państwowych 667.50, Akcje kolei południowej 87—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 419.75, Akcje kolei póln. 5460 Akcje kolei czern. 577.50, Akcje Alpiny 400.25, Akcje Rima Muranyi 476—, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1851—, Akcje Fabryk broni 378—, Akcje tureckie tytoniowe 352—, Akcje Galic. Karpac. Tow. nutowego 1184—, Oblig. węg. ind. 97.95, Renta majowa 100.50, Austr. Renta koronowa 100.45, Węg. Renta koron. 98.85, 56 l. Listy Tow. kredziem. 98.50, 4 proc. listy Banku kraj. 98.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.30, 5 proc. komunalne obligacye Banku krajowego 103.25, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98.65 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101.85 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112—, 4 proc. Gal. Obligacye propinac. 99.87, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.65, 4 proc. pożyczka m. lwowa 96.55, Losy tureckie 143.75, Mark. 117.22, Ruble 252.75, Kredyty —, Alpiny —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Uspokojenie: Przebieg silny. Zamknięcie spokojne przy osłabionych kursach.

Berlin, 26 listop. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 212.75, Staatsbahny 143.25, Disconto Comandit 197.75, Berlin Tow. handl. 164.75, Laura 238.25, Bohumery 188.50, Kolej póln. wschodnio-Pruska —, Rubel za gotówkę 216.25, Kolej warsz.-wied. 172.10, Kolej morza śródziemnego 91—, Kolej Meridionalna 135.75, Losy tureckie 144.75, Renta włoska —, „Harpener“ Kopalnia węgla 204.50, Kolej Marienburg-Miawka —, Konsolidacye 442— Lombardy 17.40, Kolej Henry 108.20, Niemiecki bank narodowy 128.90, Kanada Preferred 120.20, Akcje żeglugi namburskiej 107.30, Kurs warszawski 215.80, Huta „Don-hersmark 239—.

Berlin, 26 listopada. Wczorajsza giełda popołudn., 4 proc. węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 212.75, Staatsbahny 143.25 Lombardy 17.40—, Disconto Comandit 197.75, Rubli 216.25. Tendencya spokojna.

Frankfurt, 26 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101—, Austr. renta srebrna

101—, Austr. renta złota 102.80, Austr. akcje kredytowe 218—, Staatsbahny 143.25, Lombardy 17.40, 4 pr. austr. renta koronowa 101.05. Tendencya spok.

Paryż, 26 listopada. Wczorajsza giełda wieczornej proc. Francuska Renta 97.47, 4 proc. renta włoska 104—, Nowe tureckie Console —, Renta egipska —, Renta turecka lit. c. 87.50, B. —, Ottomany 596 —, Tureckie losy 141—, Chartered 61—, Deber 516—, Lancaster —, Rio-Tinto 1217 Renta bułgarska —, Renta rumuńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —, Pożyczka grecka —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 90.52. Tendencya silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 25 listopada. Pszenica na kwiecień 1904 r. kor. 7.70 do 7.71, Pszenica na maj 0.00 do 0.00, Pszenica na paźdz. 0— do 0—. Zyto na kwiec. 1904 r. 6.69 do 6.70, Zyto na październik 0— do 00, Owies na październik 1904 r. 0— do 0—, Owies na kwiec. 5.50 do 5.51, Kukur. na sierp. 1904 r. 0— do 0— Kukurudza na maj 5.19 do 5.20, Kukurudza na paźd. 0— do 0—, Kukurudza na lipiec 0.00 do 0.00, Rzepak na sierpień 11.80 do 11.90. Pogoda: pochm.

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Wyszła z pod prasy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach trzynomowa powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV w.

T. T. Jeża 5243

„O B Y T“

Z portretem autora. — Wydanie ubileuszowe,

na dochód autora.

Cena trzech tomów 6 kor.

Skład główny w Administr. Słowa Polskiego.

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

liczy 9-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach; ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracya: ulica Jabłonowskich 1. 9 w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 5080

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 24 listopada 1903.

Kursy o ile inaczej nie podano, obliczone są za 100 koron nominaln. wartości i za gotówkę

Table with columns for 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Obligacye kolejowe', 'Kolej Areyks', 'Dług państw. kraj. kor. węgier.', 'Obligacye indemnizacyjne hipoteczne', 'Inne publiczne pożyczki'.

Table with columns for 'Gal. obl. prop. s. r. 1898', 'Listy zastawne', 'Obligacye z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe', 'Losy bezprocentowe', 'Waleaty'.

Table with columns for 'Fakty po 40 zł. m. k.', 'Akcje przedsiębiorstw transportow.', 'Akcje banków (za sztukę)', 'Akcje przedsiębiorstw przemysł.', 'Weksle', 'Waleaty'.

Table with columns for 'CENNIK', 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K', 'III. Oblig. za 100 K', 'IV. Losy', 'V. Monety', 'ZANTOR WYMIANY'.

BANK HIPOTECZNY C. k. oprzyw. galicyjsk. akcyjny

Oddział depozytowy przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący...

Nadto zaprowadzone na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOVKOWE (Safe Deposits).

ZANTOR WYMIANY Ck. uprz. gal. Banku Hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety zagraniczne.